



№ 83.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 50 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośniami do domu i marke.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 12. kwietnia 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 marke.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPIŚMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uroczystość welehradzka

rozpoczęła się już w przeddzień właściwego dnia jubileuszu, który przypadał na 6 bm.

Już w pierwszy dzień świąt wielkanocnych, miasteczko Welehrad liczące 7000 mieszkańców, zaroilo się tłumami pobożnych pielgrzymów. Mnóstwo bud, namiotów i szałasów, poustawianych tak dla chwilowego pomieszczenia podróżnych, jako też na składy handlowe, restauracje i t. p., dawały Welehradowi pozór znacznego miasta.

Od wczesnego rana poczęły dzwony zwolywać wiernych do świątyni pańskiej, pod wezwaniem ŚŚ. Cyryla i Metodego zostających. Wspaniały ten kościół pomieścić mogący około 15 tysięcy ludzi, zapelniał się po brzegi.

Wielką mszę św. odprawił w ten dzień ks. biskup hr. Belrupt. Towarzystwo śpiewaków czeskich „Beseda” z Wiednia, wykonało podczas sumy i nieszpór mszą kompozycji Foerster. Księdzu biskupowi asystowali przy sumie, która trwała 3 godziny, księża kanonicy: Holle, jako zastępca ks. kardynała-arcybiskupa ołomunieckiego, oraz hr. Potulicki i ks. Wacław Sztulc z Pragi.

Miasteczko całe przybrało uroczystą i odświętną postać. Przed wejściem do kościoła ustawiono wielką tryumfalną bramę z zieleni, z odpowiednimi napisami.

Wieczorem w niedzielę całe miasto było iluminowane; w wielu miejscach poumieszczano transparenty. Najwspanialszy z nich był umieszczony na klasztorze przyległym do kościoła, a przedstawiał wielki krzyż na tle czarnem, z napisem: „Pod tym znakiem zwyciężysz.”

Na okolicznych górach zapalono ognie, które długo w noc przyswiecały.

Tak się zakończył pierwszy dzień welehradzkiej uroczystości.

Protest

przeciw styczniowemu ukazowi.

Zgoda — organ „Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki” — zamieszcza protest przeciwko osławionemu ukazowi, ścieśniającemu przepisy ukazu grudniowego z r. 1865, a zabraniającemu Polakom kupować, dzierżawić lub administrować majątki ziemskie na Litwie i Rusi.

„Prawo to — powiada protest, — przeciw nam Polakom wymierzone, a które zagraża bezpieczeństwu milionów braci naszych pod zaborem rosyjskim zostających, jest najgwałtowniejsze, jakie kiedykolwiek przez carów rosyjskich wydane zostało, a bracia nasi cierpieć i znosić muszą bezprawie i prześladowania najzaciętszego wroga naszego i cywilizacji, nie mając nawet siły bronić własnych interesów.

„Polacy w Ameryce nie mogą obojętnie patrzeć na smutną dolę braci po za Oceanem.

„Zadne Towarzystwo, żaden prawy Polak, czujący w sercu swoim isierkę patriotyzmu i miłości dla Ojczyzny, zamilczeć nie może na widok ponowienia się tego niesłychanego rosyjskiego bezprawia i okrucieństwa.

„My, t. j. Zarząd i delegaci na 5-tym Sejmie w La Crosse, Wis. zgromadzeni dnia 14, 16 i 17-go lutego 1885 roku, w imieniu Związku Narodowego Polskiego w St. Zjed. Półn. Ameryki, potępiamy i jak najdobitniej protestujemy naprzeciw nieludzkiemu i barbarzyńskiemu bezprawiu rosyjskiego rządu, i wzywamy was Bracia Rodacy! rozrzuceni po całym świecie, na miłość Boga i Ojczyzny naszej, krwią mężnych braci naszych przesiąknięci! na miłość wszystkiego co polskie, wszystkiego co święte! łączcie się z nami i wspólnie z nami zanieście protest i skargi nasze przed oblicze Boga najmiłosierniejszego i przed oblicze mocarzy i rządów świata cywilizowanego przez pisma publiczne, co niniejszem czynimy.

„Niech pozna świat, co Naród Polski wycierpiał i do dnia dzisiejszego cierpi, a nie upadł i nie upadnie, ale pragnie odrodzenia i zmartwychwstania Polski.”

Szkola rolnicza w Szamotulach

nadesłała nam swój program, z którego podajemy co następuje:

Celem szkoły szamotulskiej jest ułatwienie przyszłemu gospodarzom zdobycia sobie wykształcenia ogólnego i technicznego.

Ogólnie kształcą się tu chłopcy przez naukę religii, polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego języka, historii, geografii i matematyki.

Fachowe wykształcenie odbierają, ucząc się chodowania zwierząt i roślin, rachunkowości gospodarczej, chemii, fizyki, geologii itd.

Różnica między szkołą tą. a akademiami rolniczymi polega także i na tem, że tutaj uczniowie zmuszeni są chodzić na lekcye, tak np. jak w gimnazjum, podczas gdy na akademiach ten przymus nie istnieje.

Z trzech klas składa się szkoła agronomiczna, a do każdej przez rok uczęszczać trzeba. Od chłopca mającego wstąpić do najniższej (trzeciej) klasy, wymaga się, z wyjątkiem łaciny, tyle ile musi umieć chłopiec wstępujący do tereyi gimnazyalnej.

Ze szkołą rolniczą połączona jest szkoła przygotowawcza, także trzyklasowa, w której plan nauk zupełnie jest taki sam, jak w sekcie, kwincie i kwarcie gimnazyalnej. Kandydat do klasy najniższej (seksy) winien umieć rachować, gładko czytać po niemiecku, i pisać dyktando czytelnie, bez błędów zbyt rażących.

Jednoroczną służbę dostaje, kto złoży po ukończeniu klasy najwyższej egzamin prawem dla szkoły rolniczej przepisany.

Religii katolickiej niestety w niej nie

uczą, — ale jak dyrektor Struve zaręcza, miejscowi księża udzielają jej chętnie, i wielu uczniów z tego korzystają.

Polskiego języka uczy dr. Łopiński 2 godziny tygodniowo, i to tylko tych chłopców, których rodzice zażądają t. go. Nauka obejmuje robienie wypracowań, gramatykę, historią literatury, czytanie i uczenie się na pamięć znakomych utworów.

Nauka rolnictwa połączona jest z wybieżkami do wzorowych gospodarstw, i z próbami przedsięwziętymi na doświadczalnym polu szkoły. Teoryą gospodarstwa objaśniają modele rozmaitych maszyn rolniczych, budynków, — dalej rysunki i modele zwierząt, ich kości, członków i wewnętrznych organów. Chłopcy uczą się uprawy roli, łąk, chodowli inwentarza, mleczarstwa, kucia koni, obchodzenia się z ziarnem, z mierzwą, ze sztucznymi nawozami itd., — itd.

Szkolne wynosi 72 mk. rocznie; oprócz tego płaci się za używanie biblioteki rocznie 3 marki i wstępnego 3 marki.

Utrzymanie chłopca (t. j. stół, stancya, opał, światło) kosztuje w Szamotulach 300—600 mk. rocznie.

Rok szkolny zaczyna się na Wielkanoc; w roku ubiegłym uczęszczało do szkoły Polaków 30, Niemców i Żydów 94.

Ze świadectwem uprawniającem do jednorocznej służby wojskowej opuściło szkołę 11 uczniów; pomiędzy nimi było 5 Polaków: Br. Kłaczynski z Jastrowa, St. Konieczny z Będlewa, N. Koszutski z Warszawy, M. hr. Mycielski ze Smogorzewa i St. Studniński z Szamotul.

Rozpisałiśmy się tak szeroko o szkole rolniczej w Szamotulach, bo spodziewamy się, że opis ten zachęci niejednych rodziców do powierzenia jej swego syna. Ubolewać przychodzi, że w zakładzie ma wcale nauki religii katolickiej a nauka polskiego nie jest obowiązkową, — ale brak ten usunąć mogą lekcye religii prywatne, a po polsku uczą się chłopcy od p. dra Łopińskiego tyle, co i w gimnazjum.

Do gimnazjów niech uczęszczać będą ci chłopcy, którzy mają odpowiedni zasób talentów i pilności, aby złożyć abiturystencki egzamin, i którzy potem mają albo do służby rządowej wstąpić, albo na uniwersytecie dalej się kształcić. Natomiast dzieci nie dające przez postępy swe w naukach gwarancji, że gimnazjum szczególnie ukończą, powinny być za wczasu z gimnazjum odebrane. Często czekają rodzice z odebraniem tak długo, aż chłopiec do sekundy się dobieje i służbę jednoroczną otrzyma. Jest to metoda fałszywa. Sekundaner taki małe bardzo z gimnazyalnej nauki w życiu praktycznym odniesie korzyści; to czego nauczył się nie tworzy żadnej całości, jest zlepkiem wiadomości pojedynczych, które mogą chłopca zrobić zarozumiałym na swą uczoność, ale poglądu ani na świat, ani na żadną gałąź nauki czy wiedzy mu nie dadzą.

Natomiast szkoła rolnicza przysposabia tak-

że do jednorocznej służby, daje te same prawa, jakie gimnazjum daje sekundanerowi wyższemu, — a oprócz tego jeszcze chłopiec wynosi ze szkoły rolniczej choć skromne, ale zaokrąglone wykształcenie ogólne, i bardzo pożyteczne, a potrzebne wykształcenie fachowe. Tych dwóch ostatnich sekunda gimnazjalna nigdy dać nie jest w stanie.

Kto ukończył szkołę rolniczą w Szamotułach, ten ma pogląd na wszystkie nauki przyrodnicze, tak bardzo dziś dla gospodarza ważne. Będzie mógł czytać wszystkie pisma i książki fachowe rolnicze; uprawę roli, chów i żywienie inwentarza będzie traktował ze zrozumieniem rzeczy.

Będzie wiedział, dla czego coś tak się robi a nie inaczej — i uniknie tysiąca błędów, w które gospodarz nie rozumiejący się na naukach przyrodniczych popada, ponieważ doświadcza po omacku, nie znając przyczyn rozwoju roślin i zwierząt, oraz nie umiejąc obrać chować i ocenić skutków nawozu i paszy.

Cały świat ucywilizowany już uznał, że do gospodarstwa potrzebne są nauki przyrodnicze; my tylko w to wierzyć jeszcze nie chcemy. Dziś czas już największy, abyśmy otrząsnęli się z tej przestarzałości. Dziś gospodarstwo staroświeckie zbożowe nie popłaca; chów inwentarza i uprawa warzyw oraz roślin pastewnych jest główną rzeczą, i jedynie dochód czysty przynosi. Ale kto się na to nowomodne gospodarstwo puszcza bez znajomości nauk przyrodniczych i rachunkowości gospodarczej, ten może na niem łatwo majątek do reszty stracić.

Do brych rolników u nas brak; urzędników gospodarczych teoretycznie i praktycznie wykształconych jest bardzo mało.

Dla tego zwracamy uwagę rodziców na szkołę rolniczą w Szamotułach: Jeżeli ich synowie mają być z jakiegokolwiek powodu gospodarzami, a nie ma pewnych widoków, żeby ukończyli gimnazjum i akademią rolniczą, — wtedy radzimy stanowczo oddać ich zawczasu do Szamotuł, by czasu w gimnazyjach daremnie nie tracili.

— Z Krobskiego odbieramy pismo następujące:

„Odnosnie do korespondencji z dnia 7 kwietnia r. b. w sprawie wyboru dyrektora specjalnego towarzystwa Schwedt dla powiatu krobskiego, pozwalamy sobie szanownych interesentów powiadomić, że po usunięciu pomyłki ze strony dyrekcyi, kandydatem naszym, na zebraniu rolniczym w Krobi z dnia 19 lutego postawionym, jest p. Stanisław Modlibowski z Gier-

lachowa pod Bojanowem i na niego głosować będziemy“.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Na mocy prawa przeciw socyalistom wydano stąd sporą ilość osób.

— Reszta składek na fundusz Bismarka, która teraz w obec wciąż napływających składek, wynosi już wiele więcej, niż 1,200,000 Mk., ma być oddana tymczasowo na procent, aby się zwiększyła jeszcze, zanim ją przeznaczy ks. Bismark na jaki cel dobroczynny.

— Z Rzymu piszą do „Germanii“, że nominacja biskupa Kremenza na arcybiskupa kołońskiego przysła już wreszcie do skutku, ale że ma być ogłoszona urzędowo dopiero w końcu b. m. — bo jest nadzieja, że do tego czasu nastąpi także ugoda co do osoby przyszłego Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego. Ale że rząd pruski nie przestaje utrudniać załatwienia tej sprawy, więc może tylko nadreńscy Niemcy dostaną arcypasterza, a nasza polska diecezya pozostanie nadal w nieznośnych stosunkach.

Wiedeń. Z powodu burzliwych nieporozumień, jakie wywołuje zbyt usilna agitacja tak niemieckiego „Schulvereinu“, jako też i czeskiej „Maticy skolskiej“ rząd zamierza obie te instytucje w Czechach zamknąć.

— Sprawa noweli celną została stanowczo odłożoną aż do jesiennej sesji parlamentu austriackiego i węgierskiego.

Lizbona. Kongres pocztowy zakończył się d. 7. b. m. Najważniejszymi zmianami, jakie kongres postanowił są: Podniesienie wagi przesyłek w paczkach pocztowych z 3 na 5 kilo., zaprowadzenie deklaracji wartości i zaliczki pocztowej za takie przesyłki, przystąpienie Australii do powszechnego związku pocztowego, oraz międzynarodowe inkasowanie pieniędzy na przekazy pocztowe.

Paryż. Na miejsce Brissona, który został prezesem nowego gabinetu, Izba przystąpiła do obru nowego prezydenta izby poselskiej, i po trzechkrotnem głosowaniu wybrała 179 głosami na 175 Floqueta.

Londyn. Według depeszy „Standarda“ straty jakie poniosły w bitwie z d. 30 marca obie strony, tj. Rosjanie i Afganowie, wynoszą około 500 ludzi z każdej strony, a nie prawdą jest, co głoszą moskiewskie dzienniki, że Moskałe stracili „jednego oficera“ i 10 żołnierzy.

— Książę Walii wraz z małżonką przybył

d. 8. bm. do Dublina, stolicy Irlandyi. Ogromne tłumy przyjmowały królewskich gości z zapalem. Podróż ta następcy tronu angielskiego, ma na celu uśmierzenie nienawiści, jaką palają Irlandczycy dla Anglii, która prześladowała wciąż ich narodowość, religią, i która zrujnowała Irlandczyków majątkowo.

— Lord Roseberry do Berlina nie przyjechał, bo mu brat ciężko zachorował, a podobno nawet już umarł do tego czasu.

— Nadzieja pokojowego załatwienia zatargu z Rosją nie upadła jeszcze zupełnie. Moskałe twierdzą, że Afganowie dali im powód do zaczepki i że wskutek tego wywiązała się d. 30 z. m. bitwa. Gladstone natomiast powiedział w parlamencie angielskim: „Anglia nie zapomni, że emirowi Afganistanu przyrzekła pomoc; wedle sprawozdania naszego komisarza w Afganistanie, Lumsdena, Afganowie żadnego powodu do zaczepki nie dali, ale owszem armia rosyjska wciąż ich drażniła.“ Zbrojenia się w Anglii nie ustają, opinia publiczna żąda rozpoczęcia wojny.

Petersburg. Giersz telegrafował do Gladstone'a: Car i ministrowie mają nadzieję, że nie-szczśliwy wypadek w Afganistanie nie przeszkodzi układom między Rosją a Anglią.

Bydgoszcz, 9 kwietnia.

Celem poradenia się i powzięcia uchwały nad urządzeniem obchodu tysięcznej rocznicy śmierci apostoła słowiańskiego św. Metodego w powiecie bydgoskim, uchwalili z powiatu tego i z miasta Bydgoszczy zaproszeni mężowie zaufania, pod przewodnictwem członka komitetu welehradzkiego prowincjonalnego, szanownego p. Magdzińskiego, co następuje:

I. Komitet wyborezy powiatu Bydgoskiego, (w którego skład wchodzi panowie: ks. proboszcz Byczyński z Dąbrówki jako przewodniczący, H. Rogaliński z Bydgoszczy, jako sekretarz i podskarbi, A. Warczyński z Bydgoszczy, Mieczkowski z Nieciszewa, Grąbczewski z Wyskitna, Cichocki z Janowa i Borna z Korono a), stanowić mają włącznie ze szan. posłem Magdzińskim komitet welehradzki pow. bydgoskiego.

II. Uchwalono dalej: 1) Ażeby wszystkich rządców kościołów w powiecie poprosić o urządzenie stosownego nabożeństwa, 2) aby w Bydgoszczy i Koronowie w dniu 5. lipca rb. po południu urządzić ludowe zabawy po za miastem, 3) wieczorem około godz. 8-miej w Bydgoszczy i Koronowie zgromadzić się na odpowiednie do uroczystości zastósowane odczyty, 4) po odczycie wspólna zabawa.

III. Urządzeniem i wykonaniem powyższego programu zajmie się wyżej wzmiankowany komitet.

KILKA WYCIECZEK Z ZAKOPANEGO.

(Pisane w roku 1879.)

Pomimo że Tatry, jak dawno już uznano, tworzą najpiękniejszą oraz najwięcej malowniczą część Polski, to jednak mało kto czyta coś o nich, a obojętnie, zwłaszcza z dalszych stron, nikt ich prawie nie zwiedza. A przecież górzoloby się, aby Polacy, którzy tak licznie za granicę wyjeżdżają, skierowali się choć w części ku swoim górcom, gdzie znajdują również czyste powietrze i równą obfitość wrażeń wśród pięknej, oryginalnej, rzadko gdzie ślad ręki ludzkiej noszącej przyrody. W roku bieżącym i ja raz pierwszy dopiero Tatry zwiedzałem, a wrażenie, jakie zrobiły na mnie, przeszło wszelkie moje oczekiwania.

Jadącemu z Krakowa pierwszy raz przedstawiają się Tatry w całej okazałości mniej więcej na połowie drogi, na wzgórzu zwanem Luban. Przed podróżnym, wyjeżdżającym na szczyt Lubania, staje nagle ogromne pasmo gór poszarpanych fantastycznie, ze szczytami ubielonymi śniegiem i — jak się zdaje, niedostępnymi po większej części. Z powodu oddalenia nabiera całe pasmo barwy jękiej nieokreślonej, jasnej i w promieniach słońca błyszczącej, jakby aureolą otoczone. Każda góra inna jak jej sąsiadka, a trudno powiedzieć, która najpiękniejsza; bo każda ma coś, co dziwnie za serce chwyta. Jedna podobna do gotyckiej wieży, druga jak kopuła bizantyńska się rozsiadła, tamta znów z rozdartym szczytem, jakby ramiona wznosiła ku niebu, dziękując za piękność swoją i towarzyszek. A w jaką całość się to wszystko zlewa! Jedność w różnaitości, ten pierwszy piękna wa-

runek, przeprowadzona tu jaknajdokładniej; bo wszystkie góry mają podobny charakter przy różnorodności kształtów, jak gdyby wyszły z pod ręki jednego i tego samego mistrza.

Od Lubania Tatry co chwila ukazują się po drodze, ale już nie z tak korzystnych punktów; od Nowego Targu olbrzymieją coraz więcej miarę zbliżania się, aż je naraz zakrywa całkiem prawie Giewont, szeroka góra nad Zakopanem stercząca.

Zakopane samo, do którego jadący wózkami góralskim z Krakowa, przybywa po 1 i pół dniowej podróży, nie leży tak pięknie, jak myślałem. Z gór większych widać tam tylko Giewont i Czerwone Wierchy, a zresztą same tylko wzgórza naokół. Stanęliśmy tam około godziny 4-tjej po południu, za późno, aby jeszcze tego dnia jakąś większą przedsięwzięcie wycieczkę; poszliśmy więc do Strążysk tylko. Jest to wycieczka, którą i panie bez trudności robić mogą. Ścieżka prowadzi przez łąkę u stóp Giewontu aż do samych Strążysk.

Dolinę tę, jak wszystkie prawie w Tatrach, przecina przez środek potok, jaki pierwszy w tym rodzaju widziałem. Płynie on bardzo spadzistym korytem, zawałonym po części odłamami skał, które tu zimą śniegi oderwane ze szczytów zrzucają. Woda rozbija się o nie z szumem i tworzy co kilkanaście kroków małe wodospady, które w niektórych miejscach do 10-ciu stóp wysokości dochodzą. Z jednej strony odcina Strążyska od reszty świata Sarnia skala, 4000 stóp wysoka, z drugiej Łysanka, wyższe jeszcze. Roslinność tu prześliczna. Nad potokiem kwiaty alpejskie, wyżej trochę buki, których później nigdzie w Tatrach nie widziałem, a wszystko dokoła otaczają świerki, rosnące często na takich spadzistościach, że trudno pojąć, jak się tam utrzymać mogą.

Z prawej strony widać dziwnie ukształtowane skały, przypominające głowy zakonników zaka-purzone, i ztąd Mnichami zwane. Dolina rozszerza się coraz więcej, a kamienie pokrywające ziemię ustępują trawie i kwiatom, i tak przychodzimy na polanę czyli łąkę, na której stoją szalasy juhasów pasących owce i krowy.

Widok tu przepyszny, podobny do znanych powszechnie z rycin i opisów szwajcarskich widoków. Na pierwszym planie widać trzody, pastery, szalasy — wszystko rozrzucone bardzo fantastycznie, jak dla oka przywykłego do równin. Przez polanę potok płynie, tutaj na 2 ramiona podzielony. Otacza cały ten obraz las świerkowy jakby na planie drugim, czarny, poważny, a nad nim sterczy olbrzymia skala Giewontu, poplamiona tu i owdzie szmatami śniegu, który błyszczą w słonecznych promieniach i dziwnie wdzięcznie od czarnego boru odbija. Po górach trzody dzwonekami brzęczą, juhasy nawołują się przeciągłym krzykiem, a nad tem wszystkim panuje głuchy lasów szum zmieszany z hałasem potoku. Długośmy stali pojąc dusze dziwną harmonią tego miejsca, aż nas przewodnik wyrwał z zamyślenia do dalszej drogi wzywając, bo trzeba iść jeszcze do wodospadu Siczaków, a wieczór już blisko. — Wodospad ten jest ładny sam przez się, ale już niema tu tego widoku, co z polany. Las tylko widać naokół, a w nim skalę, z której woda niezbyt szerokim strumieniem spada, rozpryskując się w pianę i drobne kropelki. Tutaj byliśmy zmuszeni zakończyć wycieczkę naszą, bo słońce ku zachodowi się miało, — a w górach tutejszych wędrówka po nocy, dla mnóstwa kamieni wszędzie leżących, przyjemną wcale nie jest.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

† **Józef hr. Mycielski** umarł po długich cierpieniach d. 10 b. m. w Kobylepolu. Wiek dożył sędziwego, bo 84 lat już liczył, gdy go po życiu zacnym i szlachetnym Bóg powołał do siebie. W r. 1830, podążył za głosem Ojczyzny wzywającej swych synów do walki przeciwko Moskwie, i przyszło mu oplakiwać potem nie tylko powstania upadek, ale oprócz tego jeszcze śmierć dwóch rodzonej braci, którzy w bitwach polegali. Gorąco kochając Kościół i Polskę, go-tów był zawsze wszelkie dla nich ponosić ofiary, i ofiar tych wiele zapisało się w pamięci naszego społeczeństwa. R. i. p.

Cześć jego popiołom!

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 11. kwietnia.

* **Teatr.** Dziś w sobotę, 11. kwietnia zamiast „w Alpach“ daną będzie: komedia w 3 aktach przez Jordana „Słomiany człowiek.“ W niedzielę, 12. kwietnia zamiast „Kra-kowiacy i Górale“: „Rewizor z Petersburga“ komedia w 5 aktach przez Gogola.

* **W przyszły poniedziałek** dnia 13. b. m. odbędzie się walne zebranie (ćwierćroczne) Towarzystwa Młodych Przemysłowców. Początek jak zwykle o godzinie 8 1/2 wieczorem w lokalu p. Knolla. Na porządku dziennym: sprawozdanie zarządu z ćwierć-rocznych czynności Towarzystwa. Uprasza się szanownych członków o liczne przybycie.

* **Submisya** na dostawę sukna dla tutejszej straży pożarnej ogłasza magistrat. Oferty należy złożyć do 20 kwietnia r. b. na ratuszu w biurze 15. Tamże można się także dowiedzieć o bliższych warunkach tej dostawy. — Submisya na dostawę robót ślósarskich, stolarskich, kowalskich, malarskich i tp. robót dla kolej z Czempina do Śremu, którą zacząć niebawem budować, ogłasza budowniczy Blunck w Rawiczu. Termin do złożenia ofert 21 kwietnia rb.

* **Zabawa z tańcami** urozmaicona przedstawieniem amatorskiem odbędzie się jutro w niedzielę, tj. dnia 12 kwietnia rb. w sali p. Fischera na Je-życach, urządzona staraniem Towarzystwa Rzemieślni-ków Polskich. Odegrane zostaną „Piosnka wujaszka“, komedia w 1 akcie i śpiew humorystyczny „Dwaj dragoni.“ Początek o godzinie wpół do 8-mej. Za przedstawienie nie się nie płaci. O liczny udział uprasza Zarząd.

* **Pijaństwo** strasznie się szerzy w Poznaniu. Nie ma dnia, aby policyjanci nie mieli z pijakami ambarasu i roboty, z odwożeniem ich na policyję albo do lazaretu. „Posener Tagebl.“ z pewnym hu-morem opowiada, że onegdaj upił się 15 letni chło-piec, rozbijał się po ulicy Szerokiej, aż przypadkowo ojciec go tam spotkał, schwytał za kołnierz, i wśród śmiechu publiki bił przełożony przez kolano. Takich chłopców jest nie mało, ale nie ma się z czego cieszyć, jeśli się ich pijanych widzi. Było raczej zajrzeć do kieszeni jego, aby się przekonać, czy ma zaświadczenie szkolne, z któregooby się wykazało, do której chodził szkoły i kto go religii uczył!

* **Mleko.** Dominium Modrze poszukuje odbior-cy mleka od 1. lipca r. b.

* **Dozor kościelny** kleszczewski pod Srodą ogłasza, że 14 kwietnia r. b. odbędzie się licytacya w celu wydzierżawienia roli proboszczowskiej.

* **Pierwsze roboty** pod kolej z Zbąszynia do Wolsztyna rozpoczęto zeszłej środy.

* **Sądy przysięgłych** w Ostrowie rozpoczęły się w czwartek. Piętnaście spraw będzie ten sąd

rozpatrywał, a między temi jest aż siedm o krzywo przysięstwo i namawianie do krzywoprzysięstwa! To bardzo znaczące.

* **1000 marek** nagrody. Pewien młynarz z okolicy Berlina przybył w tych dniach do stolicy Niemiec za interesami. Chcąc po całodziennych tru-dach odetchnąć, poszedł wieczorem na bal. Ledwo atoli po sali się przeszedł, spostrzegł, że mu skra-dziono 9000 marek. Tysiąc marek nagrody prze-znaczył temu, kto mu złodzieja wynajdzie.

* **Z Otłoczyna** donoszą, że rząd rosyjski chcąc zapobiedz kontrabandzie okowity, obsadził granicę potrojnym kordonem wejskowym. Wielka ztąd strata dla kupców z tej tu strony granicy.

* **Niemcy** już coraz więcej cywilizują Afryka-nów. Wiadomo, że sprawili im niedawno temu cieżki, których murzyni tak łatwo nie zapomną i jakoś się uciszeli, nie molestując Niemców. Teraz zakładają pierwszy browar w Angra Pequena, aby murzynów nauczyć pić piwo niemieckie. Gdy się to biedactwo popije, wtedy jeszcze spokojniejsze będzie. Wszystko w imię kultury! O zamiarze wybudowania kościoła w nowych koloniach nie dotąd nie słyhać jeszcze.

* **Kalendarz.** Niedziela, 12. kwietnia: Juliu-sza P. Wschód słońca o godz. 5 minut 12, za-chód o godz. 6 minut 51.

Poniedziałek, 13. kwietnia: Hemeneg K. Wschód o godz. 5 minut 9, zachód o godz. 6 min. 53.

OD REDAKCYI.

— Na Górny Śląsk, ks. Józef D. Nie u-miemy powiedzieć na mocy którego paragrafu, ale wiemy na pewno, że policya ma prawo żądać kata-logu biblioteki parafialnej. Inaczej dzieje się z bi-bliotekami Towarzystwa czytelni ludowych, bo ka-talog wszystkich książek przez to Towarzystwo roz-powszechnionych ulega już w Poznaniu rewizji i kon-troli policyjnej.

OD EKSPEDYCYI.

— Berlin, Bergmannstr. Oddaliśmy tę spra-wę tutejszej poczcie do załatwienia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 kwietnia 1885.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Karśnicki z Pluskow. Średnicki z Gostynia. Chelmiński i Kisielski z Królestwa. Dr. prof. Międzychodzki z Kłodzka. Matulke z Wrocławia. Hr. Sumiński z rodziną z Królestwa. Hr. Morsztyn ze Strze-lewa. Potworowski z Goli.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Mieczkow-ski z rodziną z Durówka. Budziszewski z Pleszewa. Długolecki z Wrocławia. Mazurek z Warszawy. Obrąpalski z Szyplowa. Różycki z synami z Zbrach-lina. Pani Klepaczevska z córką z Bukówca. Kie-fert z Górnego Ślązka. Dr. Błociszewski z Ostrowa. Jaworowski z Gniezna.

GIEŁDA.

(W.) **Poznań**, 10. kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: deszcz

Zyto: wyżej.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedzia-n — ctr. Na kwiecień 123.50 mrk. plac., na kwiecień-maj 133.50 plac., na maj-czerwiec 135.50 mrk. plac., na czerwiec-lipiec 137.50 mrk. plac., na lipiec-sierpień 139.50 mrk. plac.

Okowita: stale

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedzia-n — litrow. Na kwiecień 40.90, plac. na kwiecień-maj 41.30 plac., na maj 41.70 — plac. na czerwiec

42,50 plac., na lipiec 43.30 plac., na sierpień 43,90 plac., na wrzesień 44,20 plac. na październik 44,20 plac. Okowita w miejscu (bez beczki) 40,60.

Poznań, 10-go kwietnia. **Ceny maki.** Pszena nr. 00 12,50—13,00, nr. 0 11,00—11,50 marek, rżana nr. 0 i I 9,75—10,25 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe) **Poznań**, 10-go kwietnia. 40% nowe listy zastawne poznańskie 101,20 40% nowe listy rentowe poznańskie 101,30. 50% powia-towe obligacje 100,50. 4 1/2% powiatowe obligacje 101,00. 3 1/2% szlaskie listy zastawne —. 40% szlaskie listy rentowe 101,30. Kwilecki, Potocki i Spl. (Bank rolni-czy) 65,00. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 76,00. Poznański bank prowincjonalny 117,00. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 103,40. 3 1/2% premio-wana pożyczka z 1855 roku —. 3 1/2% obligi długu państwa 99,00. Kluczborsko - poznański kolei zela-znej —. Kluczborsko - poznański kolei żelaznej 50% akc. zak. —. Starogardzko-poznański kolei ze-laznej 102,50. Warszawsko-wiedeński kolei żelaznej 209,00. Austriackie noty bankowe 163,50. Austriacka renta srebr. 67,30. Węgierska renta złota (duża) 40% 79,00 Węgierska renta złota (mała) 40% 79,00. Polskie listy likwi-dacyjne 54,00 Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62,00. Rosyjskie noty bankowe 197,00 mrk.

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 10. kwietnia 1885 roku.	T O W A R		
	piękn. mrk. fen.	średn. mrk. fen.	pośled. mrk. fen.
Pszenicy szefel po 100 kilogr.	16 80	16 20	15 80
Zyta " " "	13 30	12 90	12 50
Jęczmienia " " "	13 50	12 60	12 30
Owsa starego " " "	14 60	14 10	13 70
" nowego " " "	—	—	—
Grochu do gotow. " " "	14 50	14 —	—
" na paszę " " "	12 80	12 30	12 —
Rzepiku zimowego " " "	—	—	—
Rzepiu " " "	—	—	—
Rzepiku latowego " " "	—	—	—
Rzepiu " " "	—	—	—
Tatarki " " "	—	—	—
Kartofli " " "	3 60	2 80	—
Wyki " " "	—	—	—
Zubinu złotego " " "	—	—	—
" niebiesk. " " "	—	—	—
Koniczyny czerw. " " "	—	—	—
" białej " " "	—	—	—

Bydgoszcz, 9 kwietnia. (Ceny per 1000 kilo.) Psze-nica: piękna 158—162 marek, średni gatunek 143—157 marek. — Zyto: piękne 132—134 marek, średni gatu-nek 128—131 marek. — Jęczmień: towar dla bro-warów 130—135 m., na paszę 120—128 m. — Owies: 120—140 m. — Groch: do gotowania 145—155 m., na paszę 125—130 marek. — Wyka: 115—125 marek. — Okowita: per 100 litr. a 100% 39,50 marek. — Kurs rubli: 204,50 marek.

Wrocław, 10. kwietnia (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenigach za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	pośled.
Pszenica biała " " "	17 —	15 70	15 30
" żółta " " "	16 70	15 50	15 10
Zyto " " "	14 20	13 80	13 50
Jęczmień " " "	15 —	12 20	12 —
Owies " " "	14 80	14 40	14 —
Groch " " "	17 50	16 —	14 50

Berlin, 10-go kwietnia. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica 154,00—185,00 m. — Zyto 140,00—148,00 marek. — Jęczmień 125,00—185,00 mk. — Owies 138,00—163,00 m. — Kukurydza 111,00—119,00 m. — Groch do gotowania 160,00—210,00 m., na paszę 130,00—142,00 marek plac.

Gdańsk, 10. kwietnia. (Ceny za 1000 kilo.) Pszenica 146 marek. — Zyto 134 mrk. — Jęczmień 105 mk. — Groch 111 mrk. — Wyka 113 mrk. — Koni-czyna biała 46 mrk., czerwona 38 mrk. za centnar. — Okowita w miejscu 40,25 m. plac.

Szczecin, 10. kwietnia. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica biała i żółta 159,00—165,00 m. plac. — Zyto 136,00—140,00 m. plac. — Jęczmień pośledni 125,00—128,00 mr., piękny 135,00—140,00 mr. plac. — Owies 142,00—145,00 m. plac. — Petroleum w miejscu 8,1 marek plac.

Nasze stósunki społeczno-polityczne

z życia naszkicował dr. Seweryn Robiński. Cena 4 marki (stron 216 i XII). Nakładem księgarńi **Stuhr'a** (Z. Gerstmann) w Berlinie. (841)

Wybudowanie (859) nowych budynków

probost. katol. w Rynarzewie ma być najmniej żądającym dnia 20. kwietnia rb. o 10-tę z rana w oberzy p. Gutkowskiego od-dane. Warunki od dziś do prze-żenia na probostwie tamże.

Dozór Kościoła.

Agencja Franc. specyalna P. Teyssandier, (pod Czarnym Orłem) rekomenduje od każdego czasu: nauczycielki, guwernantki, bony, nauczycieli, rozmaite na-rodowości. (865)

Pomniki i nagrobki

z granitu polerowanego, czerwonego, zielonego i niebieskiego, z marmuru czarnego, belgijskiego, kararyjskiego i szlaskiego, z syenitu, piaskowca i sztucznego kamienia gotowe i na zamówienia poleca

A. KRZYŻANOWSKI, Poznań.

Do kursu kandydatów organistowskich przyjmują zgłoszenia każdego czasu. (823)
Bolesław Dembiński, Poznań.
dyrektor muzyki przy Farze.

Do trzciniowania sufitów

gotowe patentowane zwoje różnej szerokości z pojedynczej lub podwójnej, drutem przeplatanej trzciny, pierwsze do przybijania na tarcice, drugie na cienkie listwy tylko, poleca jedyny przez fabrykę upoważniony skład na Poznań i okolice (847)

A. Krzyżanowskiego w Poznaniu.

W drukarni „Wielkopolanina“ Fr. Chociężyńskiego, Poznań, Wodna ul. nr. 15. nabyć można: Elementarz Poznański

dla użytku szkół elementarnych publicznych i prywatnych podług mieszannej metody pisania i czyta-nia opartej na głosowaniu, opra-cowali Fr. Krajewicz i A. Mo-drzyński. — Z wielu rycinami. Książkę tę polecamy jak najgo-ręcej, podług niej bowiem można bardzo łatwo nauczyć się pisać i czytać po polsku. — Oprawiona tylko 60 fen. z przesyłką 70 fen. Należytość można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Poszukuję kupna 100 do 200 mórg ziemi z domem i zabudo-waniami maszynami, ogrodem ob-szeraym, zaopatrzonym w wodę. Położenie może być w lub przy mieście. Zapłacę gotówką. Do-kładny opis proszę nadesłać jak najspieszniej pod S. K. poste re-stante Żerków. (856)

Kurs handlowy

rozpocznie się 20 kwietnia r. b. Program franco (486)
Prof. Szafarkiewicz.

Z dniem 13-go kwietnia roz-poczynają się nauki w naszej szkół-ce przygotowującej. Zgłoszenia dzieci, jako też osób chcących się kształ-cić na bony freblowskie w każdym czasie przyjmujemy, zamiejscowe również na stancyę. (850)

L. i M. Falkowskie, Wrocławska ul. nr. 14.

Kasyer

z wyższem gim. wykształ. kawaler w starszym wieku, z osobistem poleceniem dawn. chlebobawców obeznany z wszelką rachunk., ko-respond. z władzami, gorzelnictwem, cegielnictwem, poszukuje posady zaraz lub później. Łaska-wie oferty sub. Aa. Bb. Gniezno poste restante. (861)

Członków Spółki prywatnej „Wielkopolanin“ zapraszam celem przedłożenia Im kwartalnego bilansu wydawnictwa, na godzinę 3-cią po południu dnia 16-go bm. do hotelu Lużyńskiego.

Poznań, dnia 11-go kwietnia 1885.

Dr. T. Jackowski.

Wyroby z Alfenidy Christofa z Paryża i Karlsruhe.

Wydział przedmiotów

do wypraw skromnych i luksusowych

jako to: łyżki, noże, widelce i łyżeczki do kawy, tace zastawy, samowary, płukalnice, herbatniki, czajniki posrebrzane i z metalu Alboide, imbryki do kawy i garnuszki do śmietany, etażerki i klosze do cukru, koszyki do ciast, menażki do octu i oliwy, solniczki, cukierniczki, podstawki do noży i szklanek, serwisy do wódki i kawy, kandelabry, lichtarze stołowe i ręczne.

Wydział sprzętów kościelnych:

monstrancje, puszki do komunikantów, kielichy z kupami podług przepisu powleczone grubą powłoką 16 prób: srebra, pateny do chorych i naczynia do Oleju św., ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże na ołtarze i do procesji, relikwiarze, lampy kościelne i przed obrazy, lichtarze i dzwonki harmonijne i t. p. poleca, poręczając za rzetelność wyrobów po umiarkowanych lecz stałych cenach

J. Stark

Specjalny skład Alfenidy i sprzętów kościelnych.
Wilhelmowska ulica 21 vis-à-vis hotelu francuskiego.

Szkola wieczorna handlowa

TOWARZ. MŁODZIEŻY KUPIECKIEJ W POZNANIU.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się z dniem 14 b. m. Przyjęcie nowych uczniów nastąpi w poniedziałek, dnia 13. bm. o godzinie 7-miej wieczorem, w lokalu szkolnym, Wodna ulica nr. 15, I piętro; miejsca wolne w obydwóch kursach.

ZARZĄD.

D. Friedlaender SKŁAD PAPIERU en gros.

Poznań, Butelska ulica nr. 12.



A. KROMOLICKI

Skład garderoby męskiej
Jezuicka ulica nr. 12

poleca wszelkie sukna i bukskiny tak krajowe, jako też zagraniczne na **ubrania, paletoty i t. d.** podług najnowszych żurnali, po cenach umiarkowanych.

HERBATE

ostatniego sprzętu polecam:

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).
Souchong II funt 4 marki.
Souchong III funt 3 marki.
Souchong i Pecco mieszana nr. I funt 9 marek.
Souchong i Pecco mieszana nr. II funt 6 marek.
Souchong i Pecco mieszana nr. III funt 4 marki (nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).
Pecco kwiat 9 marek.
Prosze herbaciane nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 mrk. nr. III funt 2 marki.
Przy odbiorze najmniej 5 funtów dają rabat.

A. W. Żuromski SKŁAD HERBATY.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ul. 25.

Wielki wybór zegarków



złotych, srebrnych, niklowych męskich i damskich, zegarów salonowych, stołowych i szwajcarskich regulatorów, budzików, łańcuszków. Biżuterii jako też: okularów, binokli, lornet teatralnych i marynarskich barometrów, termometrów i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

Atelier dla reparacji zegarków i rzeczy optycznych.

J. SZUBERT, zegarmistrz i optyk.
Fryderykowska ulica nr. 1.

Szanownej Publiczności miasta Wrześni i okolicy mam zaszczyt donieść, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w kamienicy pp. Wdowickich

cukiernia

przyłączając sprzedaż win.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownej Publiczności przyrzekam skora i rzetelną usługę.

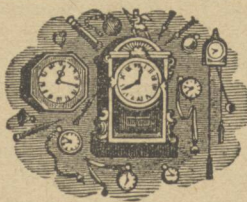
Z wysokim szacunkiem

M. Zambrzycki.

Września, 9-go kwietnia 1885.

(821)

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.



L. Marchlewski

zegarmistrz, (49)

były zarządca nie egzystującego już ogólnie znanego zakładu G. Huebnera, poleca największy swój skład zegarków złotych, srebrnych, regulatorów i budzików; także największy wybór złotych, srebrnych, złotem pociąganych i niklowych łańcuszków. Poręczenie kilkoletnie. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru wysła chętnie. Stare zegarki i łańcuszki przyjmuje w zamian.

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Na sezon wiosenno-latowy

polecamy w wielkim wyborze, po cenach jak dotąd niskich **wszelkie nowości** w materjach wełnianych od najtańszych do najdroższych wyrobów; **grenadyny** czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych; **kaszmiry** oraz nowe wyroby deseniowe czarne: **materje** jedwabne czarne i kolor w gatunkach trwałych; **aksamity** czarne na paletoty w różnych szerokościach i znanej dobroci; **aksamity kolorowe** jako i inne nowe wyroby do wystroju sukien we wszelkich modnych odcieniach. Płótna, sztyryngi, płócienna na fartuchy, halki lato-owe, bieliznę męską, krawaty, parasole, derki podróżne itd.

J. & T. Kamiński

Skład bławatny, jedwabi, aksamitów, płócien i fabryka bielizny męskiej.

(21)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Sieczkarnie, radlice, żelazo kute i walcowane, szyny kolejowe i podciagi do budowli, gwoździe drutowe, łańcuchy, smarowidło do wozów, oraz żelazne szafy do pieniędzy z 3 kluczami, stósowne dla kas kościelnych, jako też żelazne szkatułki, także do wmurowania, wagi do ważenia bydła, wagi decymalne itd. poleca

T. KRZYŻANOWSKI

17 Szewska ulica 17.

(410)

Wszelkie materjały piśmienne

poleca po bardzo tanich cenach

HANDEL PAPIEROSÓW I CYGAR

„AQUILA“

852

ulica Św. Marcińska nr. 15.

Bracia Lesser

w Poznaniu, Mała Rycerska ulica nr. 14

polecają swój bogato zaopatrzony skład

rolniczych maszyn i narzędzi

wszeikiego rodzaju.

(694)

Płyty marmurowe

na stoly w rozmaitych wielkościach poleca

(849)

A. Krzyżanowski, Poznań.

UCZNIA

z dobrem wychowaniem przyjmie do handlu żelaza, węgla materjałów budowlanych i narzędzi rolniczych,

(860)

M. Stan,
Koronowo (Crone a/Br)

Dwa domy, kuźnia, ogród z sadkiem przy domu wraz z dwiema wielkimi placami budowlanymi w objętości 7 mórg w najgłówniejszej ulicy w Środzie; roli zaraz przy mieście 7 mórg, w polu 3 mórg, rola pszenna, są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli **A. Padelewicz,** wdowa.

(724)

Dominium Ćmachowo pod Wronkami

(855)

poszukuje od św. Jana t. r.

włódarka

kawalera, któryby się przedewszystkiem na uprawach dobrze znał.

Figury świętych Cyryla i Metodego

jako też rozmaite inne figury z cementu lane poleca

A. Krzyżanowski,
(846) POZNAŃ.

Skład mój bogato zaopatrzony w białe, szmelcowe, kominkowe i wszelkie inne gatunki

(766)

pieców

polecam po bardzo umiarkowanych cenach. — Niemniej trudnię się przedstawianiem starych pieców, kuchni i t. d. i urządzą takowe podług najnowszego systemu.

J. Masadyński,

mistrz garncarski,
przy ulicy Jezuickiej nr. 8.

130 sztuk angielskich jarlaków,

6 wołów bawar. rosłych

5 krów dojnych,

wszystko w dobrym stanie, ma na sprzedaż

DOM. OSIEK p. Kościan.

Także znaczny zapas

brzeziny porządkowej

i na obręcz może być sprzedany tamże

(835)

Dom. Kaczyniec p. Dobryca poszukuje natychmiast

zdatnej kucharki

znającej się na praniu i prasowaniu, któraby się także gospodarstwem zajmowała. — Pensja 40 talarów.

(836)

Wygodną pensją dla

gimnazyastów

wskazuje łaskawie Wielmożny **A. Pfitzner,** Stary Rynek w Poznaniu.

(857)

Oberży lub gościńca

w mieście lub na wsi poszukuje się od 1 lipca lub później. Na żądanie kaucya. Oferty przysyłać do Eksped. Wielkopolanina. (10 fen. na odpowiedź).

(862)

Maglownia

w dobrym stanie, wraz z handlem i całem do niego urządzeniem, jest na sprzedaż przy Młyńskiej ul. nr. 34 w sklepie, na przodku.

(822)

Poszukuję

uczni

I. Męczarski, (854)
destylacja, handel korzeny, win i cygar w Toruniu.

Uczeń

znajdzie miejsce w cukierni

H. Huberta

(864) w Gnieźnie.

Dwóch uczni

synów uczciwych rodziców przyjmę zaraz w naukę

Nowakowski, kowal.

(858) Wrocławska ul. nr. 30

Ucznia

porządnych rodziców, władającego obiema krajowymi językami, poszukuję do mego handlu korzeni, win, cygar i destylacji.

I. Borchardt

(842) w Wrześni.

W sobotę dnia 11 bm

wieprzowe nogi.

M. Matuszewski,
Szkólna ulica nr. 4.